Nr. 43. Lwów, Środa dnia 12. Lutego 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 30 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 50 c.
Półrocznie 9 „ 00 „
Miesięcznie 1 „ 50 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Eulalji P. M.
Jutro: Katarzyny b.
Pojutrze: Walentego B.

Grecko-katolickie:
Kyra i Joanna.
Tyfona.
Stritenje Hosp.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g 20 m.
Zachod „ o 5 g. 11 m.
Barometer 769. Pogoda.

Bankructwa galicyjskie.

II. W dalszym ciągu wywody dra Elbogena brzmią jak następuje:

„W łupieżczym planie handlarza galicyjskiego bezbronność wierzycieli gra najważniejszą rolę. Ci bowiem po ogłoszonem zawieszeniu wypłat nie mają żadnego wyboru, jak tylko przyjąć propozycję ugodową bankruta, lub też spowodować otwarcie konkursu.

„Dłużnik galicyjski natomiast wie bardzo dobrze, że wierzyciel ma jak najżywszy interes w tem, by nie dopuścić do konkursu, który najczęściej jest kompletnem zniszczeniem wszystkich jego pretensyj.

„Przeprowadzona w naszej ustawie konkursowej zasada autonomji wierzycieli daje podstępnemu dłużnikowi wygodny sposób na to, by w konkursie sam stał się panem sytuacji, łatwo mu bowiem doprowadzić do tego, że do wydziału wierzycieli wybrane zostaną same jego kreatury— częstokroć wprost fikcyjni wierzyciele. Biada wierzycielowi, gdy minie dzień wyboru wydziału i wszystkie w nim funkcje obsadzone zostaną członkami kliki dłużnika! Gdy bowiem dotychczas dłużnik przynajmniej musiał udawać postępowanie legalne, to teraz zrzuca maskę i według wszelkiej prawnej formy zagarnia łupy. Jego pomocnicy — wydział wierzycieli — dopomagają mu w tem. Niedawno temu w Tarnowie zdarzył się wypadek, że żona bankruta zakupiła cały skład towarów, oszacowany sądownie na 70 000 zł., za 7.000 zł. Kto choć trochę zna podobne stosunki, ten wie, że w tym wypadku żona była tylko figurą podstawioną przez samego bankruta, a nawet owe 7.000 zł. zostały przez bankruta w oszukańczy sposób z masy konkursowej urwane.

„W Galicji jest mnóstwo rodzin, w których bankructwo jest dziedzicznem w linji prostej i pobocznych. Bankructwo jest ich jedyną tradycją familijną. Wszyscy szli drogą konkursu, i zawsze młodsza siła „kupowała“ aktywa konkursowe, a następnie, gdy jej pokolenie dorosło i stało się pełnoprawnem, za przykładem ojców przelewała na nie swe mienie w ten sam sposób. Osamotniony wierzyciel stoi bezradnie w obec tych skandalicznych praktyk, i chcąc uniknąć konkursu, woli każdą, choćby najniekorzystniejszą ugodę. Pojedyńczy wierzyciel nie ma ani czasu ani ochoty na własną rękę występować do walki z tą bandą oszustów, której notorycznym celem jest najbezwstydniejsza ekspropriacja. Pracy tej dokonać może jedynie potężna, mądrze i uczciwie prowadzona organizacja wierzycieli. Organizacja taka, gdyby tylko chciała oddać się swemu zadaniu, znalazłaby pewnie bardzo skuteczną podporę w reprezentantach sądownictwa i prokuratorji w Galicji Tam każda sprawiedliwa skarga znajdzie chętny posłuch. A jeżeli mimo to oszukańcze bankructwo stało się formalną „gałęzią przemysłu galicyjskiego“ i kwitnie tam lepiej od wszystkich innych gałęzi przemysłu, niedostępne dla ramienia prokuratorji, z roku na rok szerzej rozpuszczając odrośle i głębiej się zakorzeniając, jeżeli jest ono już dzisiaj chorobą, która faktycznie przyprawiła o zgubę cały wiedeński handel pośredni towarami tkackimi, a przy dalszym wzroście grozi ogromnem niebezpieczeństwem wszystkim pokrewnym gałęziom handlu i przemysłu, to — powiedzmy uczciwie i bez ogródek — sami wierzyciele, ich indolencja w własnych interesach, w połączeniu ze zbrodniczą niemal złą wiarą ich pełnomocników używanych w takich wypadkach ponoszą największą część winy.

„Rzecz całkiem naturalna, że równocześnie z postępem galicyjskiej epidemji bankructwa rozwija się konieczność obrony ze strony tak ciężko dotkniętych wierzycieli. Zawierano ugody z bankrutami i liczne czynności przy tem niezbędne wyspecjalizowały się z pomiędzy funkcyj kupieckich do stopnia samodzielnych gałęzi. Przeciw systematycznemu bankructwu wystąpiła organizacja obrony, po części jako związek stały, po części zaś jako współdziałanie od wypadku do wypadku. I rzeczywiście, tutaj leży lek, jedyna możliwość zaradzenia złemu. Potężna organizacja z łatwością mogłaby dokonać oczyszczenia tej galicyjskiej stajni Augjaszowej. Być może, że powołanym do tego czynnikom nie brak dobrych chęci, ale wykonanie pozostawia dużo do życzenia.

„Dopóki się nie zdecydujemy postępować z bezwzględną surowością z uznanymi oszustami, i w szczególnie ciężkich wypadkach bez uwagi na chwilową utratę kapitału dać jednemu lub drugiemu odstraszający przykład, dotąd krótkowidząca pobłażliwość, chwytająca się byle jakiej kwoty ugodowej za każdą cenę, będzie tylko prawdziwą premją, którą sami wierzyciele wydają temu, kto ich najzręczniej obrabować potrafi. Oto jest zdanie, które samo przez się nasuwa się wszystkim znawcom stosunków galicyjskich. Dopiero gdy handlarz galicyjski będzie wiedział, że rozbicie się rokowań ugodowych doprowadzi niechybnie do fatalnego konkursu, a konkurs równie niechybnie pociągnie za sobą jego uwięzienie i zasłużoną zazwyczaj, ciężką karę kryminalną, dopiero wtenczas obecny nienormalny stan musi się skończyć“.

Nam się zdaje, że rzecz się ma trochę inaczej, niż ją przedstawia dr. Elbogen, chociaż z wywodami jego co do wielkiej liczby handlarzy galicyjskich zupełnie się zgadzamy. Sądzimy jednak, że w tym razie trafił, jak to mówią, swój na swe— wiedeńskie firmy tandeciarskie i szwindlergo — wiedeńskie firmy tandeciarskie i szwindlerskie na tandeciarzy i szwindlerów galicyjskich. Owe skwapliwe chwytanie byle jakiej kwoty ugodowej, o którem wspomina dr. Elbogen, w tem właśnie ma swe źródło, że poszkodowani tak samo jak i poszkodowujący operują w znacznej części fikcyjnemi wartościami, zalewając kraj nasz rozmaitem drogiem dranciem i zabijając przez nieuczciwą konkurencję w samym zarodzie rozwój naszego przemysłu krajowego. Karanie bankrutów galicyjskich nie zaradzi przeto złemu, bo będzie remedurą tylko jednostronną. Tylko wzrost naszego przemysłu krajowego może położyć tamę tej tandecie zagranicznej i związanej z nią organicznie epidemji bankructwa. Rozwój naszego przemysłu krajowego leży więc, jak widzimy z wywodów dra Elbogena, wprost w interesie rozwoju przemysłu austrjackiego, i to właśnie jest rzeczą, nadającą owemu głosowi większe znaczenie. Gdyby tylko ci, którzy w tych sprawach cokolwiek decydować mogą, wzięli sobie do serca ten sens moralny!

O klasycznej filologji w gimnazjach

napisał emeryt.

I. Wszystko, co wieki przekazały, wydaje się zawsze otoczonem aureolą świętości i poezji, a kiedy się już zużyje i jako zbyteczna gałęź więdnąć i usychać zaczyna, wtedy zmysł zachowawczy wytęża wszystkie siły, aby cenną po ojcach spuściznę, jako drogą sercu pamiątkę od upadku zachować. Ten konserwatyzm wszędzie spostrzegać się daje, a on tłumaczy nam i troskliwe pielęgnowanie różnych zabobonów, które wprawdzie z dawnych pojęć ludowych z największą wypływały konsekwencją i były zupełnie na czasie, ale trzymają się uporczywie i dzisiaj, chociaż z pojęciami obecnego wieku w dyametralnej zostają sprzeczności. To samo dzieje się w dzisiejszej szkole, od której się ciągle jeszcze wymaga, aby tak jak dawniej pielęgnowała łacińskie gadanie.

Dawniej uczono łaciny, bo była wszelkiej nauki podstawą, a obejść się bez niej tak w stosunkach krajowych, jak międzynarodowych, było niepodobieństwem. Dzisiaj podstawy nauki i wszystkie stosunki są zupełnie inne, ale dążenie do osiągnięcia jakiejś biegłości w gadaniu łacińskiem trwa ciągle, chociaż każdy wie, że nikogo nie można nigdzie widzieć w takiem położeniu, aby trzeba było koniecznie po łacinie przemawiać. Zdaje się tym obrońcom, że ojcowie dlatego byli wielkimi, ponieważ po łacinie mówili. Te więc wysiłki do ocalenia pamiątki po ojcach nie są naganne, bo są naturalne, ale praca jest daremna, bo czasy są inne.

Cóż więc zrobić z łaciną i z greką? Jedni powiadają „wyrzucić ze szkół bezwarunkowo i jedno drugie“. Drudzy sądzą, że łacina jeszczeby się przydała, ale co do greki, to ta już jest zupełnie niepotrzebnym balastem. Inni nareszcie grekę zatrzymują wprawdzie, ale gorszą się tylko aorystami, szczególnie nieregularnymi, co do łaciny zaś żądają, aby uczeń tym językiem władał. Na zapytanie zaś, na co ma uczeń tym językiem władać, odpowiadają, że „ten chłopiec gimnazjalny ma przecież potem uczyć się pandektów, albo czytać ojców kościoła, ma badać stare kroniki i akta, albo ma zrozumieć ducha i moc terminologji przyrodniczej, albo wreszcie ma zgłębiać pisma dawnych filozofów. Do jednej z tych rzeczy winno wykształcenie gimnazjalne koniecznie usposobić, a tu wydała szkoła uczonego, nie umiejącego po łacinie“.

Ależbo czytanie źródeł nie może być żadną miarą celem nauki filologji klasycznej w naszych gimnazjach; bo jeżeli tłumaczenie pisma świętego wystarczy w takiej sprawie, której potrzebę każdy bez wyjątku odczuwa, to tembardziej wystarczyć mogą tłumaczenia pandektów i dawnych filozofów w sprawie, której potrzeba gdzie niegdzie tylko pojedynczym jednostkom odczuwać się daje. Gdyby więc czytanie źródeł miało być celem nauki, to należałoby przedewszystkiem uczyć w szkołach języka hebrajskiego, a jeżeli się go nie uczy, to tembardziej trzebaby ze szkół wyrzucić łacinę i grekę. Dalej, gdyby czytanie źródeł miało być celem nauki gimnazjalnej, to dla możliwości czytania źródeł potrzebaby także uczyć i pisma runicznego, i hjeroglifów egipskich i klinów asyryjskich. Ale nie trzeba być prorokiem, aby powiedzieć, że jeżeli przyjdzie ten czas (co z pewnością nastąpi), iż wszystkie zabytki egipskie i asyryjskie będą tak dokładnie, tak wyczerpująco i tak krytycznie opracowane, jak są opracowane dzisiaj zabytki łacińskie i greckie, to z pewnością nikt wtedy dla czytania źródeł nie będzie się mozolił poznawaniem pisma i języka staroegipskiego i asyryjskiego, bo tłumaczenia uczynią w tym względzie najzupełniej zadość. Łaciny zaś i greki będą ciągle uczyć w szkołach, bo cel tej nauki jest zupełnie inny.

Nareszcie władać językiem łacińskim i greckim bez konwersacji i w tych mowach jest tak samo trudno, jak władać językiem assyryjskim i staroegipskim. Potrzeba do tego nadzwyczajnej pracy i pilności i nadzwyczajnych zdolności. Potrafi temu podołać tylko bardzo szczupła ilość wybrańców, którzy potem jaśnieją po katedrach, jak gorejące pochodnie na wzgórzach. A nikt przecież nie powie, że gimnazja mają tylko wydawać kandydatów na wysokich doktorów wszech nauk uniwersyteckich, jest bowiem ich zadaniem także wydawać całą masę kapłanów i całą masę urzędników najróżnorodniejszego rodzaju, którzy nigdy w swojem życiu nie czytają ani pandektów, ani ojców kościoła, ani dawnych filozofów, ale niemniej przeto są zacnymi i produktywnymi pracownikami w swoim zakresie działania. A jeżeli tę całą masę przyszłych obywateli uczą w szkołach łaciny i greki, to ta nauka musi mieć jakiś całkiem inny cel, a nie, aby cała masa inteligencji w kraju władała łacińskim i greckim językiem, coby się ostatecznie na nic nie przydało.

Ale i ci się grubo mylą, którzy powiadają, że łaciny można jeszcze uczyć, bo przyda się czasem, grekę jednak należy z kretesem wyrzucić, jako nigdy nikomu na nic nie przydatną.

Gimnazjalne studja nie mogą mieć na celu, aby podawać uczniom to, co kiedyś tam, czasem, komuś przydać się może.

Aby przetłumaczyć coś z języka ojczystego na łacinę, to trafić się może na sto tysięcy jednemu człowiekowi raz jedyny w życiu. Aby jakiś tekst łaciński zrozumieć bez możliwości poradzenia si , to trafić się może raz w życiu jednemu na tysiąc. A przeciwnie, prawie każdy znachodzi się czasem w takim wypadku, że potrzebowałby umieć załatać sobie buty. Czyż więc dlatego, ponieważ to się tak często trafia, należałoby uczyć po gimnazjach rzemiosła szewskiego? Widać z tego przykładu, że z pewnością nie dlatego uczą w szkołach łaciny, że możliwość tłómaczenia kiedyś w życiu się przyda; musi więc być ta nauka z jakiejś innej przyczyny koniecznie potrzebną, z czego oraz wynika, że tembardziej są w niesłuszności tacy, którzy i łacinę i grekę pragną ze szkół wyrzucić.

I jakaż to może zachodzić potrzeba tej nauki klasycznej?

Gdyby ktoś, który nigdy nie był we Lwowie, spytał się, jak gmach sejmowy wygląda, a żądałby odpowiedzi niepowierzchownej, ale racjonalnej, to każdy przyzna, że na takie pytanie pierwszą i najważniejszą rzeczą jest przedstawić zarys fundamentów, na których się wznosi budowa.

Otóż i cywilizacja jest także wspaniałym, imponującym, od wieków budującym się, a dotąd jeszcze nieskończonym gmachem. Zaś młodzież przychodzi do gimnazjum przedewszystkiem po to, aby otrzymać odpowiedź na to zapytanie, jak en gmach cywilizacji wygląda.

Niezawodnie wiele rodziców jest takich, którzyby woleli, aby dzieci w gimnazjum uczyły się coś takiego, z czegoby później można sobie zarobić na kawałek chleba. Takie jednak szkoły nazywają się fachowemi, nie gimnazjalnemi. Gimnazjum nie ma kształcić na jakiegoś przemysłowca, albo na jakiegoś fachowca, nie ma wydawać ani inżynierów, ani kapłanów, ani filozofów, ani urzędników; ale ma *otwierać* uczniowi swojemu *drogę we wszystkich kierunkach*, głównie zaś ma go wykształcić wogóle *na człowieka*.

Studja kształcące przedewszystkiem na człowieka, nazywają się humanitarnemi, a przedmiotem tych studjów jest, poznanie gmachu cywilizacji. Takich gmachów jest więcej, bo inaczej wygląda oświata indyjska, inaczej chińska, a inaczej nasza. Co w Chinach lub Indjach uchodzi za piękne, to nam wcale jakoś nie chce przypadać do gustu. W Indjach np. najpiękniejsze zęby są czarne, bo tam panuje zapatrywanie, że białe zęby ma tylko dziki zwierz. Aby czarne zęby otrzymać, trzeba ciągle żuć tak zwany betel, przez co powstaje brunatna saliwacja ciekąca nieustannie z ustnych kątów, podobna do brunatnej cieczy u naszych tabaczarzy. Stanąć przed kimś nie żując takiego betelu, a tem samem i nie być ozdobionym taką saliwacją, uchodzi za rzecz bardzo nieprzyzwoitą.

Z tego jednego przykładu już widać, jak całkiem inne pojęcia są u nas, a to tylko dla tego, ponieważ nasze sztuki i umiejętności, nasze pojęcia piękna, jednem słowem cały gmach naszej oświaty zbudowany jest na fundamentach innych, a ten fundament jest grecki. Nasza poezja jest grecką, nasze posągi są greckie, nasza filozofja i estetyka grecką. Mógł Szekspir i Szyller pisać przecudne tragedje, ale cóż, kiedy oni tragedji nie wynaleźli, i stoją do Greków tylko w takim samym stosunku, w jakim stoi Sofokles do Aischylosa. Mógł Szekspir przewyższyć Greków jak Sofokles prześcignął Aischylosa, ale zawsze uczeń został uczniem, a mistrz zostaje mistrzem, a uczeń, choćby i największy, dopiero wtedy pokaże się we właściwem świetle, jeżeli się pozna i wielkiego mistrza jego. Wtedy podziwia się wprawdzie perły i brylanty na uczniu, ale widzi się oraz, że w tych samych brylantach jaśniał już przed tem mistrz jego. I tak np., każdy bez zaprzeczenia podziwia piękność znanego zwrotu w Szyllerze: „Im alterthümlichen Saale sass König Rudolfs heilige Macht“. Ale całkiem innym okiem patrzy się na to ten, który wie, że to jest dosłowne tłómaczenie greckiego (kathedzeto hieron menos Alkinoio). Tak rzecz się ma we wszystkich gałęziach naszej literatury. A co do Homera, to już nawet nikt nie myśli porównywać się z nim. Bo Torquato Tasso i Camoëns naśladowali go (względnie Virgiljusza) prawie niewolniczo. O Messjadzie nie ma co i wspominać, a bez zaprzeczenia najwyżej stanął w epopei Mickiewicz. Ale żaden interpret nie chce jakoś podnosić tej okoliczności, że niemal na każdej kartce można znaleść taki ustęp, albo taki zwrot, do którego da się przytoczyć całkiem paralelne miejsce z Homera albo z Wirgiljusza. W każdym jednak razie budujemy tylko dalej na fundamentach postawionych przez Greków.

Listy Unitów.

Z Orenburgskiej gubernji pisze jeden z wygnańców 22. grudnia zr.

W krótkości chcę opisać, jak nas wywieźli 20 familij, a 1888 dusz z kraju.

Zwołali nas do kancelarji i odczytali nam pismo, że jeśli teraz nie przyjmiecie prawosławnej wiary, to was wywiozą do Orenburskiej gubernji. Aleśmy im pow edzieli: choć nas i zabierzecie, to my jednak swojej wiary nie zmienimy. Wtedy 8. czerwca 1887 r. przyjechało do nas trzech naczelników, trzech wójtów i spędzili 50 strażników z gołą bronią, a furmanek też było z 50. Jak weszli do izby, to zaświecili ogień, zaraz stali u drzwi i wołali: zabierajcie się w drogę. Zaraz obrazy ze ścian pod nogi, i książki wszystkie pozabierali w worek i nas zabrali na furę po jednemu i strażników po czterech do człowieka i powieźli nas do Biały. Jak nas wieźli, to nam nie dali się pożegnać z rodziną i nie dopuszczali do nas nikogo. A w drodze, gdzie był krzyż święty, to nie dali się przed krzyżem schylić, a jak się schylisz, to biją po głowie. I jak nas do turmy przywieźli, to jeszcze nas rozwidowali i poobdzierali z nas szkaplerze i książki i tylko w jednem odzieniu nas do maszyny gnali. A ludu były tysiące w Biały i płakali z nami.

Tak nas przywieźli do Czelaby i dawali na ziemię, ale my się odkazali od tej ziemi i mówiliśmy, że my stracili żony i dzieci, i majątek dziadów i pradziadów, a tej, co nam dajesz tutaj ziemi, nie chcemy i nietylko ziemi, ale i złotych gór. Męczyli nas różnemi sposobami cały rok, dawali nam kwaterę i karmowe przez cały rok do maja i męczyli nas różnemi sposobami, żeby nas oszukać, ale my się przy pomocy Boskiej nie szukać nie dali. A oni przez zimę wystawili nam izby dla każdej familji i 13. czerwca nas wygnali z kwatery i karmowe, co nam dawali po 8 kopiejek, to odkazali i zegnali nas wszystkich do kupy i kazali nam iść do tych izb. Aleśmy nie chcieli iść i mówiliśmy: siłąście nam wzięli majątek, ale siłą nam nie dacie. I pokładliśmy się na ziemię. A naczelnik przyjechał i prosił, abyśmy poszli sami, a gdysmy nie chcieli, wtedy kazał policji pchać nas poniewoli. Ale my się pobrali za szyję, starzy i młodzi i leżymy. Krzyk i płacz zerwał się wielki, 6 bab zemdlało, aż naczelnik powiedział: dać spokój, i zaraz spisał raport i posłał gdzieś tam. A przy nas postawił 40 policjantów i przykazał wartować, żeby nas do izby nikt nie puścił, a chleba żeby nam nikt nie u-

KASZTANEK.

(Ciąg dalszy).

— Człowieku — zawołał wracając do biura komisarz — jak możesz do ciężkiej pracy, zaprzęgać pokaleczonego konia i jeszcze go katować?

— Panie komisarzu, ja od niego biedniejszy, bo mam w domu żonę i dwoje dzieci, z których jedno ciężko zachorowało. Panowie miejcie trochę i nademną litości, puśćcie mnie, niech sobie kilka centów zarobię.

— Po tygodniu — rzekł, pocieszając go, komisarz, a zwróciwszy się do policjanta, zawołał— Odprowadzić go!

— Oj biedne wy moje dziatki — lamentował za drzwiami winowajca, — oj biedny Adasiu, kto wie czy ciebie jeszcze zastanę?

Pan w futrze pokłonił się komisarzowi i czegoś nie bardzo zadowolony, wyszedł z biura policji.

. . . . . .

Daleko za miastem stał stary, na pół zawalony domek. Jedna w nim tylko zamieszkaną była izdebka, mieścił się w niej piaskarz ze swoją rodziną.

Na zaścielonym słomą tapczanie, leżał przykryty kocem chłopczyna. Przy nim siedziała kobieta chuda, wynędzniała, o szarej, jak łachmany które miała na sobie, twarzy.

W izdebce ponura była cisza, chwilami przerywał ją wiatr, miotający śnieg o papierem zaklejone okna, chwilami zaś prysk drzewa w piecu.

Do izby weszła młoda dziewczyna, trzymając garnuszek i nic nie mówiąc, podeszła do pieca, wstawiła doń naczynie i dmąc w tlejące zarzewie, grzała sobie zarazem zziębnięte ręce. Z płomieniem wzmógł się i prysk gałęzi.

— Takie mokre przyniosłaś drzewo, że się palić nie chce — odezwała się matka.

— Mokre, bo śnieg ciągle pada. Ledwiem tych kilka patyków wyłamała. Wszyscy już wiedzą, że ja płoty psuję i jak mnie złapią, to mówili że ubiją.

Matka westchnęła i rozmowa się urwała. Dziewczyna dęła dalej w ogień, aż z garnka zaczęła się unosić para, wyjęła go wtedy z pieca i podała matce.

— Adasiu napijesz się mleczka? — spytała matka, nachylając się ku dziecku, lecz ono milczało. Długą chwilę siedziała tak nachylona, aż Adaś się obudził: rozwarł szeroko powieki, odchylił spieczone usta i spytał:

— Mamo, a gdzie tato?

— Na mieście. Może napijesz się mleczka, takie świeże i ciepłe.

— Nie, wody bym się napił.

Dziewczyna podała trochę wody w kubku.

— Lepiej ci? — spytała, całując go w czoło matka.

— O lepiej mi! — odpowiedział i skłonił lekko główkę na słomianą poduszkę i zmrużył powieki. Spał, a matka z córką zabrały się do obierania ziemniaków na obiad.

Około południa zaczął się Adaś czegoś niepokoić, rzucał się, zgrzytał zębami, a potem jął spiewać. Wesoła nuta szkolnej piosenki rozległa się po izdebce.

— Boże wielki! jeżeli taka twoja wola, to go sobie zabierz — zawołała zrozpaczona matka, robiąc znak krzyża świętego.

A Adaś spiewał, śmiał się, wreszcie umilkł.

I znowu cicho było w izbie i tylko czasem wiatr zawył na dworze, albo prysła iskrami gałąź w piecu.

— Mamo — spytała dziewczyna, wyjmując z pieca garnek z ziemniakami — już zmrok zapada, a tato nie wrócił jeszcze na obiad.

— Może nie sprzedał jeszcze piasku, uspakajała ją, sama zatrwożona, kobieta. Wyjdź no i popatrz, czy go gdzie na drodze nie widać.

Dziewczyna pobiegła, ale wnet wróciła.

— Nie widać nikogo.

— Może, broń Chryste, coś mu się niedobrego stało. Zdejm no z siebie chustczynę, pójdę sama na miasto zobaczyć.

Dziewczyna zdjęła podziurawioną chustkę i podała ją matce.

— Może zabawię trochę dłużej, siądźże sobie przy Adasiu i gdyby się zbudził, podaj mu mleko.

I poszła na miasto, a gdy wróciła, było już

piekł, bo jak kto upiecze, to zapłaci 15 rubli kary. A tych, którzy więcej gadali, 12 ludzi, zabrali do turmy, a reszta została przez tydzień pod gołem niebem. Wtedy przyjechał naczelnik i stanowy i urjadniki i policjantów ze sto, z postronkami i kańczugami i szturmakami do nas. A ludu zebrało się koło nas więcej jak tysiąc. Naczelnik kazał wszystkich nas powiązać. Wiązali i bili, i na fury kładli i do drabin przywiązywali, po dziesięciu ludzi na jedną furę, że krew z nosów i rąk się lała. I zawieźli nas do tych izb i pozwalali nas na drogę i rozwiązali nas. A naczelnik odczytał nam, która izba komu się należy, ale kto wprzód wnijdzie do jakiej lepszej izby, to będzie jego. Ale nikt nie podniósł głowy, tylko leżeli na ziemi.

A kiedy od nas naczelnik odjechał, wtedyśmy wszyscy powstali i poszli precz z tej wsi, którą nam przeznaczyli. Naczelnik kazał gonić i pyta: gdzie idziecie? A my odpowiadamy: gdzie nas oczy poniosą. Wtedy znowu spisał raport i postawił 40 strażaków koło nas i całe lato nas pilnowali pod gołem niebem dzień i noc. A za chlebem to 20 wiorst każdy chodził z wartą prosić i dużo z miłosierdzia ludzie dawali Aż sam gubernator o 800 wiorst przyjechał do nas i my pytamy: za co nas tak męczą? A on mówi: „wy sami wiecie za co i ja wiem za co, ale więcej nikomu nie wolno wiedzieć“. I spisał z nas 130 dusz raport i namawiał, żebysmy poszli do izb. Ale my powiedzieli: osądźcie nas i poszlijcie w katorgi, albo śmierć nam dajcie. A on odpowiedział: wam tu katorgi, tu i tak zginiecie. I pojechał. Tedy my tam żyli razem od św. Antoniego do Matki Boskiej Narodzenia, aż nas zabrali i rozwieźli na 9 wołości, po jednej familij i to bez kwatery, bez karmowego. Ale nas niektóre kacapy z miłosierdzia przezimowali do wiosny. Za chlebem po żebraniu każdy chodził, bo nie było grosza aż do zniw, i taka była bieda i głód, żeśmy z głodu mało nie pomarli. A we żniwa trocheśmy zarobili, bo dotychczas z tego żyjemy, a dalej co Bóg da, wola Boża niech się dzieje.

Ale tu ja dziesiątej części nie opisał, co z nami się robiło i teraz się robi. Ale później opiszę w zakaźnym liście do Was, bo teraz tylko w prędkości piszę. A nasze majątki porozdawali pijakom i pomarnowali wszystko, tak, że ziemia odłogiem leży. A mówią, że nas nigdy już stąd nie puszczą, bo mówią, że my 130 dusz gorsi, jak cała Polska, bo tysiące nie robią im tyle niepokoju.

Kronika.

Mimowolna krytyka. Agitacja wyborcza w pow. Brzeżany-Podhajce-Rohatyn płodzi rozmaite osobliwe kwiatki. Jednym z najciekawszych jest odezwa, podpisana przez bezimienne grono nauczycieli ludowych, lecz napisana oczywiście przez jakiegoś nędznika z pod cie mnej gwiazdy, i wzywająca nauczycieli ludowych, by nie głosowali na p. Romańczuka, który jest wrogiem oświaty, nauczycieli ludowych i ludu!

Autor tej niefortunnej odezwy (napisanej po rusku) zakończył ją całkiem stosownie słowami: „Spodziewamy się, że głos nasz nie będzie głosem w o n i e j ą c e g o na puszczy.“ Na puszczy jak na puszczy, ale w pow. brzeżańskim i w całej Galicji głos ten narobi niewątpliwie dużo woni, i to nie bardzo przyjemnej.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę o godz. 6. wieczorem w lokalu towarzystwa (Rynek l. 30 — I. piętro). Na porządku dziennym: Wykład p. Ziobrowskiego „O rozprowadzaniu energji za pośrednictwem elektryczności.“ — Sprawozdanie p. Sołtyńskiego o wyborze miejsca pod budowę teatru przez miejski komitet teatralny.

Z poczty. Z dniem 15. bm. wejdzie w życie urząd pocztowy w połączeniu ze stacją telegraficzną w miejscowości Równe (pow. krośnieński), który dla odróżnienia od król. węg. urzędu pocztowego „Równe“ nazywać się bydzie „Równe koło Dukli.“

Związek pocztowy otrzyma rzeczony urząd za pomocą jazdy posłańczej, kursującej między Miejscem a Duklą. Do okręgu doręczeń tego urzędu należyć będą gminy i obszary dworskie: Równa i Wietrzno, tudzież gminy: Wrocanka i Niżna Łąka.

Zakład telefonów we Lwowie zawiadamia nas, że na dworcu koleji Karola Ludwika otwarte zostały dwie stacje telefoniczne, a to dla reklamacji i spraw handlowych biuro oznaczone l. 336, dla spraw zaś ruchu kolejowego biuro oznaczone l. 335.

Celem ułatwienia szybkiego porozumienia się interesentów w swych sprawach zezwoliła dyrekcja rzeczonej kolei reklamacje i pytania do pomienionych biur za pośrednictwem centralnego biura telefonów uskuteczniać.

Z resursy urzędniczej. Ostatni wieczorek z tańcami odbędzie się we własnym lokalu w sobotę 15. bm. Lista otwarta. Początek o 8.

„Skała.“ Siódmy z rzędu odczyt p. t. „O zadaniu roślin w gospodarstwie przyrody“ z demonstracjami, wygłosi dr. Teofil Ciesielski, prof. uniwers., w niedzielę 16. bm. o g. 5 wieczorem. Następny odczyt w „Skale“ będzieć mieć dr. Żegota Krówczyński, radca sanitarny, w niedzielę 23. bm. „O potrzebie i zadaniu fizycznego wychowania.“

Bal podoficerski. D. 16. bm. odbędzie się w sali „Domu narodnego“ wieczorek z tańcami, urządzony przez podoficerów garnizonu lwowskiego. Początek o g. 8 wieczór.

Z życia towarzyskiego. W sobotę dnia 15. bm. odbędzie się w Złoczowie ślub p. Jana Adolfa Haimanna, kandydata notarjalnego, z panną Franciszką Paully.

Dla lekarzy. W dobrach Wełdzirz br. Popperów obsadzoną będzie posada lekarza z siedzibą w Wygodzie, stacja kolei państwowych. Konkurs do 15. marca. Pensja 1200 zł. 420 zł. na utrzymanie koni, bezpłatne mieszkanie w domu skarbowym, drzewo opałowe na tartaku i 3 zł dziennie djet po za obrębem Wygody, Wełdzirza i Mizunia. Oprócz tego wynagrodzenia, liczyć może lekarz na roległą praktykę.

O. Władysław Menyhárt, jezuita węgierski, dawniejszy rektor kolegjum w Kalocsy i ulubiony kaznodzieja, udał się do Afryki w celu nawracania kafrów. Na razie zatrzymał się jeszcze w Barro, w prowincji Torres Bedra, w Portugalji, aby przeczekać niezdrowy dla Europejczyka czas deszczów w Afryce i wyuczyć się kilku djalektów murzyńskich.

Byłoby pożądanem nadzwyczaj, gdyby za jego przykładem wywędrowali wszyscy jezuici z Galicji do Afryki i poświęcili się nawracaniu niewiernych, których u nas nie ma. Wyszłoby to panu Bogu na chwałę a krajowi naszemu na wielki pożytek.

Ostrzeżenie. W Peszcie wychodzi piśmidło jakieś półarkuszowe pt. *Rundschau*, które jak świadczą o tem przedłożone nam dowody, poluje na łatwowierność ludzką i trudni się najzwyklejszym w świecie wyzyskiem. Redaktor szanownego tego pisma, jakiś p. E. Stein chwycił się przemysłu następującego W rubryce pt.: „Z towarzystwa“ pisze o zasługach i szczególnych zaletach tego lub owego wtaściciela ziemskiego, podkreśla jego nazwisko i w końcu artykułu wyraża nadzieję, że niebawem redakcja będzie w możności zamieścić portret wraz z życiorysem sławnego tego męża. Numer taki posyła się odpowiedniemu obywatelowi zakreślony w miejscu dotyczącem niebieskiem ołówkiem i dołącza się przedewszystkiem kartę na prenumeratę piśmidła. Równocześnie wysyła redakcja szanownego pisma list z prośbą o przysłanie wiernej fotografji i krótkiego życiorysu, prosząc o dołączenie do nich prenumeraty, oczywiście na cały rok. Jeżeli propozycja zostaje bez odpowiedzi, redakcja *Rundschau* wysyła korespondentkę z urgensem, przypominającym prośbę, a gdy szlachcic i na to milczy, w kilka dni potem dostaje list treści następującej:

„Wielce szanowny Panie! Wiemy, szanowny Panie, że jesteś zdecydowanym przeciwnikiem każdej publikacji osoby twej dotyczącej. Jeżeli jednak szan. pan zechcesz zważyć, ile to pracy i zachodów kosztował nas artykuł o Nim, będziesz nas miał za wytłómaczonych, jeżeli dołączymy najgorętszą prośbę, abyś nam zechciał wyjątkowo stratę tę wynagrodzić, tem więcej, iż w skutek dłuższej słabości (czyjej?) i tak bardzo źle nam się powodzi. W przeświadczeniu, że nie apelujemy napróżno do znanej Jego wspaniałomyślności, pozostajemy z najgłębszym i szczególnym szacunkiem.“

Redakcja *Rundschau*, Budapeszt. Podpis nieczytelny, zdaje się naczelnego i jedynego redaktora p. E. Steina.

Ponieważ redakcja owego pisma wybrała sobie za cel specjalny swojego wyzysku Galicją, gdzie jak sądzi, znajdzie wielu łatwowiernych, przeto ostrzegamy niniejszem przed owym *Rundschauem* wszystkich, zwłaszcza zaś obywateli ziemskich, aby się mieli przed zamachami na ich kieszeń na baczności.

Samobójstwo w koszarach. W Tłumaczu odebrał sobie życie 4. bm. przez obwieszenie szeregowiec 4 p ułanów 5 szwadronu. Powodem targnięcia się na życie miała być sekatura doznawana od niejakiego W., podoficera tegoż pułku. Na ciele nieboszczyka znaleziono liczne ślady, pochodzące od katowania! Podoficera uwięziono.

Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej wydało 28. sprawozdanie wydziału, z którego wyjmujemy kilka szczegółów.

Bratnia pomoc, mając w początkach swoich na celu jedynie niesienie materjalnej pomocy uboższym kolegom, słuchaczom szkoły politechniki, rozszerzała następnie zakres swego działania i objęła wreszcie to wszystko, co przypada z osobna na kilka stowarzyszeń przy innych zakładach akademickich — słowem jest ona dla słuchaczów tego zakładu jedynem ogniskiem życia tak koleżeńskiego jak i umysłowego. Dla tegoż śmiało powiedzieć można: Reprezentantką młodzieży politechnicznej jest tylko Bratnia pomoc.

Rozwój Tow. tak korzystny w pierwszym rzędzie dla samej młodzieży, jest również ściśle związany z rozwojem i wzrostem jedynej politechniki polskiej we Lwowie.

Chociaż politechnika lwowska pod względem ustroju stoi na równi z innymi zakładami zagranicznymi, to jednak, kto tylko posiada większe zasoby, wysyła synów na studja techniczne za granicę kraju. I tylko ściśle związani ze Lwowem, stypendyści i garstka szlachetnie myślącej młodzieży z za kordonu, to są rekruci politechniki lwowskiej. Wszyscy jednak, z małymi wyjątkami, należą do najuboższej młodzieży, a dla tych najważniejszą siłą przyciągającą jest Bratnia pomoc.

I nic w tem dziwnego; wszak ona ze swoich funduszów udziela bezprocentowych pożyczek, zwrotnych dopiero po ukończeniu studjów, udziela stypendjum, subsyduje wycieczki naukowe, tak niezbędne dla odda-

---

bardzo późno. Zosia jakby przeczuwała, że się coś złego stało, zapytała niespokojnie:

— A co tato?

— Zamknięty — odpowiedziała sucho — gorzej jednak, że koń zginął pod płotem, a tu w domu mamy jednego tylko dwudziestaka. Oj biednaż moja głowa!

Słysząc tę skargę, córka rozpłakała się w głos.

— A będziesz ty cicho! Jeszcze mi tego potrzeba, byś zbudziła i przestraszyła Adasia! Jeżeli chcesz płakać, to wynoś mi się tam na dwór.

Zosia zasłoniła obiema rękami twarz i wyszła. Na dworze płakała głośno, głośniej, niż wiatr wył. Zziębnięta, lecz spokojniejsza wróciła do Izby.

— Nałóż chrustu do pieca i idź spać — zawołała na widok zziębniętej matka.

Zosia dołożyła gałęzi, wyjęła potem z pod tapczana siennik, położyła go na ławce i ułożyła się do snu. Matka siedziała długo, czuwając u nóg syna, ale i ją znękaną sen zmorzył.

Nazajutrz wysłała matka Zosię po drwa.

Zosia poszła, minęła nietykając w pobliżu stojących płotów aż w dalekiej ulicy, gdzie jej jeszcze nie znano, wyłamała kilka patyków i rozrzuciła je po drodze, szła potem kilka razy to samo czyniąc dalej, dopiero wracając podnosiła je. Praktyki tej nauczyła się po sińcami okupionem doświadczeniu. Wróciła do domu ze sporym tłumakiem suchych gałęzi.

Drwa im nie brakło, ale czwartego dnia nie było już za co kupić ziemniaków, ni mleka dla Adasia. Szczęście, że Adaś mleka nie pił, bo choć wczorajsze jeszcze stało, dla niepo poszłaby matka kraść i rozbijać, a tak siedziała spokojnie z córką przy piecu, czekając zmiłowania bożego. Siedziały w milczeniu.

Gdy południowa nadeszła pora, a głód dawał się uczuwać, zawołała matka.

— Zosiu idź na miasto, może się znajdzie jakiś litościwy człowiek. Idź, może wyprosisz coś dla Adasia i dla mnie

Gdy Zosia zaszła do miasta, ulice były już oświetlone. Stanęła pod latarnią, a choć trzęsła się od zimna, a mimo niej przechodzili różni panowie i panie, nikt jej nic nie dał.

Pewien mężczyzna, dużem, baraniem otulony futrem, zobaczywszy Zosię, zbliżył się do niej.

— Co ci to — zapytał — pewnie nie możesz trafić do domu?

Zosia nic nie odpowiedziała, tylko łzy jej z ócz się puściły.

— No powiedz, co ci takiego?

— Jestem głodna — odpowiedziała drżącym głosem.

— A tak, to żebrzesz! Znam ja was! — krzyknął i podniósł swą grubą laskę.

(Dokończenie nastąpi.)

jących się studjom technicznym, wyznacza nagrody za najlepsze prace rysunkowe i laboratoryjne, dostarcza potrzebnych skryptów i dzieł naukowych itd. To też jeżeliby można zarzucić kiedykolwiek Towarzystwu, że występuje po za zakres swego działania, to chyba, że tylko w tym kierunku. A zarzut ten może być nawet słuszny, bo niemal we wszystkich zakładach podobnych dzieje się tak, że władze i instytucje prywatne przyjmują na siebie popieranie w ten sposób pracy młodzieży — lecz zdaje się, że my technicy w kraju naszym jeszcze długo odgrywać będziemy rolę kopciuszków".

Wydział wzmiankowawszy o zerwaniu stosunków z Czytelnią akademicką, przechodzi w sprawozdaniu swojem do działalności Kółek i wspomina, że ostatnie wypadki z życia akademickiego smutnie oddziałały na rozwój tychże. Kółko „Zachęty Naukowej" wskutek znanego rozporządzenia policyjnego z d. 16. października roku zeszłego, przez długi czas zostawało w zawieszeniu. Dopiero pomyślne załatwienie rekursu wniesionego do namiestnictwa powołało go napowrót do życia. Ruch zaś, jaki się w niem pod koniec obudził, daje rękojmię, że rozwój tegoż szybko pójdzie dalej.

Wydział uznając konieczność jak najrychlejszego załatwienia wydawnictwa dziełka Kautsky'ego „Nauki ekonomiczne Marksa" przystąpił z Kółkiem Zach Nauk do spółki, część kosztów i pracy biorąc na siebie na mocy obopólnej ugody. Gdyby więc nie zakwestjonowanie takowego przez ck. sąd krajowy wskutek znanego procesu „o tajne stowarzyszenie", dziełko to byłoby z początkiem lipca wydane.

Starania Tow. o oddzielny lokal dla Kuchni politechników, tak dla rozwoju tejże niezbędny, były dotychczas bezskuteczne.

Odpowiednio do uchwały walnego zgromadzenia ustanawiającego stypendjum imienia Tow. bratniej pomocy dla jednego z członków tegoż Towarzystwa wydział udzielił takowe na r. 1888/9 ak. Abrahamowi Wegmanowi, zaś na r. 1889/90 ak. Janowi Myronowi, słuchaczowi IV. r. budowy machin.

Wypełniając wszelkie uchwały Walnego zgromadzenia, wydział zastanawiał się nad sprawą ulokowania kapitału żelaznego na Dom politechników, przyszedł jednak do przekonania, że jest to na razie niewykonalne, jako przechodzące siły Towarzystwa.

W końcu nadmienia wydział, że mając dobro członków v jak najszerszym zakresie na oku, urządzało Tow wspólne koleżeńskie wycieczki w okolice Lwowa i wzięło inicjatywę w celu wydawania dla słuchaczów politechniki kart legitymacyjnych, jakie istnieją już oddawna we wszystkich wyższych zakładach naukowych.

Wydział starał się z usilnością, by pożyczki o ile możności równoważyły się ze zwrotami długów — atoli pod tym względem nie osiągnięto celu: wielka część bowiem dawniejszych stypendzistów, jakkolwiek im się dobrze powodzi, na liczne wezwania wydziału milczy uporczywie. Jest to smutny obraz!

Fundusz żelazny Tow. wynosi ogółem 11.761 zł., obrotowy 19.186 zł., przychód w rz. 4715 zł., rozchód 4358 zł, pozostałość kasowa 356 zł. Bibljoteka posiada dzieł 1543 w 2065 tomach; wydatki bibljoteki w rz. wynosiły 311 zł. Kółko zachęty naukowej odbyło 8 posiedzeń i jedno walne zgromadzenie, na którem ak. Klimaszewskiemu, jak wiadomo wydalonemu z Austrji po znanym procesie Wysłoucha i tow., wyrażono uznanie za wielce dodatnią działalność dla rozwoju Kółka. W kuchni wspólnej jadało przeciętnie 70 politechników, ogólna liczba objadów wynosi około 12 000. Kółko szermierzy i śpiewackie nie wykazują żadnych rezultatów, wyrażając nadzieję, że lepiej się rozwiną w przyszłości.

Piekarstwo nasze. Od jednego z szan. majstrów tutejszych otrzymaliśmy pismo następujące:

Według doniesień wiedeńskich, towarzysze piekarscy w Wiedniu zapowiedzieli na 1. maja bezrobocie. Jako rzeczoznawca w tych sprawach, ośmielam się zabrać głos i upraszam o umieszczenie niniejszego pisma:

Od r. 1865 trudnię się we Lwowie piekarstwem, i nadto będąc wybranym po raz wtóry na zastępcę przewodniczącego piekarzy i młynarzy, które to stanowisko i obecnie zajmuję, nabrałem dość przekonania, by ocenić różnicę między pracodawcą a towarzyszem.

Zaprzeczyć się nie da, że towarzysz w wielu piekarniach formalnie jak bydlę robocze z bardzo małem używany bywa wynagrodzeniem, co naturalnie równa się hańbiącemu wyzyskiwaniu. Wyzyskiwanie to musi on znosić cierpliwie, albowiem na wypadek żalenia się na lichą zapłatę, pryncypał go oddala, a na jego miejsce ma do wyboru stu innych towarzyszy, którzy czekają na robotę. Nadzwyczajna ta konkurencja okazuje się nietylko między czeladnikami, lecz i pracodawcami.

Cóż jest powodem tego nadzwyczajnego stanu?

Oto według ustawy z 15. marca 1883 każdy chcący otworzyć piekarnię, musi wykazać, że w zawodzie piekarskim terminował i w tym zawodzie został wyzwolony. Zdawałoby się, że to utrudnienie w osiągnięciu koncesji nie dopuści rozwijania się tak silnej konkurencji. Ale przypuszczenie to jest mylne, ponieważ wzmiankowaną ustawę można obejść bardzo łatwym sposobem.

W małych miejscowościach na prowincji odbywają się formalne handle, by uzyskać tak zwane świadectwo uzdolnienia. W razie nieuzyskania takiego świadectwa majstrowie w takich miejscowościach otwierają sobie piekarnie, nibyto filje piekarń większych miast i odstępują je za liche wynagrodzenie pierwszemu lepszemu przedsiębiorcy pod pozorem kierownictwa. W ten sposób lada spekulant zostaje piekarzem bez koncesji „Czy takie postępowanie jest dla zawodowych piekarzy pomyślnem, pozostawiam ocenieniu ogółu.

Podobnie rzecz się ma z przemysłem domowym, który wedle ustawy jest dozwolony. W jaki sposób ta gałęź przemysłu a piekarzy bywa wyzyskiwaną, przechodzi wszelkie wyobrażenie Istne fabryki i składy urządzają sobie spekulanci w pobliżu większych miast bez użycia czeladników, bez opłacania podatków, nawet bez wykazania się świadectwem uzdolnienia, zasypują miasta lichym wyrobem i tworzą niesłychaną konkurencję tak dla pracodawców, jakoteż i dla towarzyszy. Nie możemy przemilczeć także o sprzedaży pośredniej, która jest ruiną dla pracodawców z powodu wielkiej prowizji, którą dawać muszą odsprzedającym. Cierpi więc na tem w pierwszej linji rzemieślnik, który nadaremnie ocz kuje lepszych czasów, a w drugiej linji robotnik. Poszczególne piekarnie bowiem muszą uszczuplać produkcję, redukować liczbę pracujących, a ci nie mając zarobku, zaciągają się do warstatów po niższych cenach, częstokroć bardzo lichych. Następstwem zaś są strajki. Jak długo taki stan rzeczy potrwać może, pozostawiam rządowi do zastanowienia się. *Adolf Silbermann.*

Zmarli: Emilja Kalitowska, wdowa po emer. radcy dworu, zmarła w Wiedniu.

W Krakowie: Jakób Filip Stanko, urzędnik akcyzowy miejski, w 67 r. życia; Tadeusz Szreniawa Ujejski, dr. praw, kandydat adwokacki, w 28 r. życia; Józef Giertuga, oficjał wojskowy, w 78 r. życia.

We Lwowie zmarli: Józef Michalewski, oficjał sądu kraj. w 70 r., Andrzej Chiliński nauczyciel muzyki w 31. r. i Władysław Semetkowski w 21. r. życia.

Z Londynu donoszą do *Dzien. Pozn.*: D 2. bm. wygłosił odczyt o Polsce p. Adam Giełgud, sekretarz w angielskiem ministerstwie wojny i tłumacz pamiętników ks. Adama Czartoryskiego na język angielski, w South Place Institute. W ciągu 5 miesięcy różni prelegenci miewają tamże popularne wykłady o narodach przeważnie europejskich. Zapowiedziano między innemi odczyt znanego patrjoty Pulszky'ego o Węgrzech. Mając na względzie, że poziom umysłowy niższych warstw społeczeństwa stoi na bardzo niskiej stopie, daje chwalebna instytucja sposobność zaznajomienia się z historją i obyczajami obcych narodów, o których często fałszywe i niesprawiedliwe kursują pojęcia, i przyjemnego spędzenia godziny popołudniowej w niedzielę. Wobec licznych słuchaczy nakreślony obraz Polski był zastosowany ściśle do słuchaczy. Przemówienie, w którem przebijała chęć usposobienia Anglików sympatycznie wobec zapomnianego narodu, zakończył wyrażeniem nadziei, że naród polski zajmie znów odpowiednie stanowisko w gronie państw europejskich, nadziei, którą każdy miłujący wolność żywić powinien. Żywe oklaski, któremi zarówno Anglicy, jak zebrana garstka Polaków przerywała szan. prelegentowi, były podzięką za piękny wykład.

Wydział wielki kasy Oszczędności m. Krakowa odbył w piątek nadzwyczajne posiedzenie. Przedmiotem obrad była sprawa zniżenia stopy procentowej od kapitału na budowę gmachów dla gimnazjum III. i szkoły realnej w Krakowie, przez kasę oszczędności wyłożyć się mającego, żądany bowiem procent $5^1/_4$, a względnie $5^1/_{10}$ % od sta przez rząd przyjętym być nie mógł. Wniosek zniżenia procentu na $4^1/_2$ % przedstawił imieniem dyrekcji kasy i komisji kontrolującej dyrektor Słęk Po krótkiem umotywowaniu przez sprawozdawcę przedłożenia względami na dobro uczącej się młodzieży oraz po poparciu wniosku przez przewodniczącego i prof. dr. Zolla, wydział wielki jednomyślną uchwałą wniosek zatwierdził.

O zapomogę zgłosił się do rady miejskiej krakowskiej komitet utrzymania i naprawy pomników dla poległych pod Kralohradem w 1866 r. (Koenigraetz).

Poszukiwania spadkobierców. Obrońca prokuratorji w Warszawie p. Perkowski ogłasza o spadkach pozostałych po Józefie Łukomskim i Piotrze Ł... witajewie vel Zawistowskim, zmarłym w r. 1887 ... Warszawie. W razie niezgłoszenia się sukcesorów ... terminie półrocznym, spadki te przelane zostaną ... funduszów skarbowych.

Na placu Królewskim w Poznaniu stanie, ... udekorowanie fontanny, grupa Perseusza, uwalniającego Andromedę. Jest to dar cesarzowej Fryderykowej, ... rowany miastu na pamiątkę pobytu cesarzowej w ... sie powodzi w roku zaprzeszłym. Piękna grupa ... robotą prof. Pfuela w Berlinie. Miasto za umontowanie grupy zapłaci około 30.000 marek.

Kątscy. Z Konstantynopola donoszą o olbrzymiem powodzeniu jakie mieli tam pp. Kątscy: Zygmunt wiolonczelista i brat jego Kazimierz skrzypek. Koncertowali oni dwukrotnie nad Bosforem. poczem udali się do Sofji, zkąd znowu powracają do Stambułu, gdzie zostali zamówieni na popis przed sułtanem.

Armja oświaty. Liczbę nauczycieli i nauczycielek we Francji i Algierji podają dzienniki na 104.48... z czego 55.556 wypada na nauczycieli, a 49.929 ... nauczycielki. Ustawa z 9. lipca 1889 dzieli personel nauczycielski na 5 klas. Do dwóch pierwszych należy 2791 nauczycieli i 2443 nauczycielek, do trzeciej 83... nauczycieli i 7359 nauczycielek, do czwartej 13 9... nauczycieli i 12 216 nauczycielek, do piątej zaś 19 4... nauczycieli i 17.112 nauczycielek.

W Sokole Lwowskim odbył się wczoraj popis uczniów prywatystów chłopców 9—17-letnich w dwóch oddziałach przy muzyce „Harmonji" i w obecności paru set osób, których wychowanie młodzieży interesuje. Imieniem wydziału towarzystwa przemówił do zebranej liczności i do chłopców p. Ksawery Fischer. Ćwiczenia poszły doskonale, dając świadectwo wyborowej metodzie naczelnika p. Durskiego Antoniego i pracy jego na nauczycielskiego Po skończeniu ich wśród oklasków nastąpiło premjowanie. Z oddziału najmłodszego otrzymali nadgrody: Gwiazdoń Adam i Rozwadowski Jerzy, a pochwały: Głodziński Franciszek i ... Zdzisław. W oddziale starszych otrzymali nadgrody: Firganek Bol. i Kułaczkowski Tadeusz, a pochwały: Blajm Stan. i Franke Stan.

W oddziale najstarszych otrzymali nadgrody za wspinanie: Franke Jan, a pochwałę Haczewski Karol i Zipser; za skok wzwyż nadgrodę: Kłak Fe... cjan, a pochwałę: Terlecki Zygm. i Borkowski J... dźwiganie ciężarów: nadgrodę Rischer Wł... pochwałę Bierer Juljusz i Małobęcki; wreszcie za ... komite ćwiczenia na drążku poziomym nadgrodę: Motylewski Ksawery i Bojarski Kajetan, a pochwałę: Richter Tadeusz i Piasecki Edward.

Nadgrody stanowiły książki ładnie oprawne treści historycznej, poetycznej lub powieściowej. Popis trwał dwie godziny.

Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się 15. bm. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym rozprawa: O niektórych środkach pomocniczych do nauki historji naturalnej w szkołach średnich. Ref. prof. Ludomir Sykutowski.

Ostatnią posługę oddano wczoraj śp. Sewerynowi Prexlowi przy ogromnym udziale publiczności, która ceniła w zmarłym charakter niezwykły i piękne zalety umysłu. Na wozie żałobnym złożono kilkanaście wieńców ozdobnych od wyższ. sądu krajowego, kasy ... na miejskiego, wielu rodzin, przyjaciół i znajomych.

W Petersburgu umarł były minister Walujew.

Filip Orleański, uwięziony w Paryżu i trakt... wany tam zresztą bardzo łagodnie, bo w Conciergerie przyjmuje wizyty, wystosował pismo dość arogan... do prezydenta, w którem zapewnia, że jedynie dlatego przybył do Paryża, aby się wpisać do rekrutów. Proces jego przychodzi właśnie dziś do rozprawy

Rochefort powiada w „Intransigeant", że Orleański przyjechał do Paryża dla widzenia się po prostu z pewną damą, która ma z nim stosunki Powrót jego jest dobrą reklamą, bez której niktby nie wiedział, jak się ten młodzieniec nazywa: Filip czy Paweł.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4 popołudniu.

Miłe stosunki. Dwaj młodzi ludzie, zbierający rzekomo składki na korzyść bractwa NP. Marji w Przemyślu, przyszli wczoraj do pomieszkania pani S. pod l. 10 przy ul. Zamojskiego i zastawszy drzwi zamknięte, zapukali, by im otworzono. Na zapytanie służącej, kto tam — odpowiedzieli, że listonosz. Służąca na te słowa otworzyła im drzwi, ale zarazem oświadczyła, że jest sama w domu. Wtedy jeden z nich chwycił dziewczynę za gardło i począł dusić, a drugi chciał drzwi

zamknąć z wewnątrz na klucz. Plan jednak nie udał się, bo wskutek krzyku służącej, panowie musieli się wynosić, by ujść kryminału. Donosimy przy tej sposobności, że przed kilku dniami tych dwóch „panów“ skradło w domu przy ulicy Boimów posążek znacznej wartości. — Jeden z pomienionych drabów, jest słusznego wzrostu, blondyn, silnej budowy ciała, a drugi chudy, śniadej cery.

Kronika brukowa. Notowany złodziej Paweł Mańdziak skradł Zofji Wróbel z Kulparkowa płachtę wraz z dwoma bańkami mleka i koszykiem wiktuałów. Mańdziak został przytrzymany, a skradzione przedmioty oddano poszkodowanej.

Nastka Kohut, służąca u Józefa Hernbal przy ul. Krakowskiej l. 36 zamieszkałego, po 3 tygodniach służby zbiegła zabrawszy kilka par bucików na szkodę swego chlebodawcy.

13-letniego chłopaka Wład. Kacprzyka przytrzymał wczoraj żołnierz policyjny na kradzieży słomy z wozów na pl. Zbożowym.

Dla braku przytułku i zatrudnienia oddano Franc. Kobola i Kaz. Mikołajewicza, wyrobników, do aresztów policyjnych.

Samuela i Ryfkę Schweiningera, Chanę Rabinowicz, Teofilę Kaszczuk, Marję Tomczuk, Jędrzeja Ławskiego, żebraków, liczących od 10—18 lat, przyaresztowała policja za natrętne żebranie po ulicach. S. i R. Scweiningery tłumaczyli się, że ojciec ich nie mogąc im dać utrzymania, posyła ich po żebraninie.

Mianowania. Rada szk. kraj zamianowała stałymi nauczycielami: Karola Strzelbickiego w Chmielnie, Marj. Kucharskiego w Zarzeczu, Henr. Köhlera w Błażowej; zaś Zofję Krupiecką w Muninie, Stan. Orzechowską stałą nauczycielką kierującą 12ej szkoły etatowej żeńskiej w Krakowie.

Przeniesienia. Minister handlu przeniósł rewizorów linij telegraficznych, inżyniera Leona Karasiewicza, ze Stanisławowa do Krakowa, adjunkta budownictwa, Józefa Perrellego, z Tarnopola do Stanisławowa i adjunkta budown. Józefa Müllera, ze Lwowa do Tarnopola, powołując go na rewizora linij telegraficznych.

Kraj. Rada zdrowia na posiedzeniu 5. bm. roztrząsało sprawę budowy szpitala pow. w Lubaczowie oświadczyło się za otwarciem drugiej apteki w podgórzu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 11. lutego. Podług *Narodnich Li* ów przedłożoną zostanie niebawem Izbie poselskiej wniosek, dotyczący odpisania galicyjskiego długu krajowego w kwocie 94 miljonów. Posłowie polscy mieli w tej materji otrzymać od rządu pewne przyrzecznia. Żądają oni stosownej rady jeszcze w bieżącym perjodzie sesji. Na rentę przeznaczony został Zeithammer.

W Radzie państwa odpowiadał Dunajewski na interpelację Steinwendera dotyczącą reformy podatkowej. — Wniosek Steinwendera, ażeby otworzyć debatę nad odpowiedzią ministra, został odrzucony.

Budapeszt 11. lutego. Cesarz z rodziną przybył tu wczoraj w południe na dłuższy pobyt.

Paryż 11. lutego Książę Orleanu wyraził się z wielką goryczą przed kilku osobami o interpelacji Cazenowy, uważając ją za bardzo niefortunną. Książę nie spodziewa się obecnie już ułaskawienia. „Książę przeznaczony na władcę“, wedle słów jego, „musi albo służyć wojskowo, albo być wygnańcem, lub więźniem. Ponieważ pierwszego wzbroniono, muszę przyjąć ostatnie“.

Dzisiaj ma przybyć tutaj ks. Aumale celem widzenia siostrzeńca.

Londyn 11. lutego. Do *Daily News* donoszą z Lizbony, iż wszystkie wielkie mocarstwa przeszły Salisbury'emu przyjacielski komunikat na zyść Portugalji, nie wdając się w bliższe rozasanie sprawy, odmówiły jednak wszelkich szych kroków.

Londyn 11. lutego. Z Zanzibaru donoszą do esa: Emin basza powrócił zupełnie do zdrowia i przybędzie wkrótce do Zanzibaru. Graventh pochwycił także brata Buszirego. Schwytano powieszono.

Rzym 11. lutego. W Castiglion de Lavalle (w prowincji Peruggia) zapadła się podłoga sali dolnej, w której urządzono przedstawienie teatralne. Z publiczności liczącej około 150 osób, piernaście poniosło śmierć na miejscu a 50 mniej lub więcej ciężkie skaleczenia.

Wiedeń 12. lutego. (Z Rady państwa). Po wystąpieniu ministra Dunajewskiego w sprawie reformy podatków bezpośrednich, przystąpiono do dalszej rozprawy nad kwestją żydowską, w której Bloch polemizował w sposób drastyczny i ironiczny z użytymi zarzutami uczynionymi przez Türka. Przyszłe posiedzenie w czwartek. W sprawie merytorycznego traktowania ustawy w gminach wyznaniowych żydowskich, zaproponował Bloch na posiedzeniu „Koła polskiego“ kilka poprawek, nad któremi swobodne głosowanie członków „Koła“ w pełnej Izbie jest dozwolone.

Giełda wieczorna. Kredyty 321.87, węg. renta złota 103.50.

Berlin 12. lutego. Wczoraj zamianowano członków Rady stanu. Poszczególni członkowie są bez wyjątku ludźmi kompetentnymi w kwestjach robotniczych. Nowo mianowana Rada mu się już zebrać z końcem tego tygodnia, a zagai ją cesarz dłuższem przemówieniem. Przedłożonym jej będzie projekt po myśli znanych rozporządzeń cesarskich.

Paryż 12. lutego. Słychać, że wczorajsza rada ministerjalna zajmowała się wyznaczoną na dziś rozprawą sądową przeciw księciu orleańskiemu i jego prawdopodobnem zasądzeniem. Książę ma być wysłany do jakiegoś zakładu karnego na prowincji, celem odsiedzenia kary; będzie on traktowany jako więzień polityczny.

Berno (szwajc.) 12. lutego. W zaproponowanej przez Szwajcarję międzynarodowej konferencji dla ustawodawstwa robotniczego, ktora się odbędzie 5 maja, przyrzekł wziąć udział rząd włoski.

Londyn 12 lutego. Angielska mowa tronowa, którą wczoraj otwarty został parlament, mówi o konflikcie z Portugalją, że oficerowie portugalscy popełniali czyny niezgodne z szacunkiem dla flagi brytyjskiej. Obecnie Portugalja na prośbę królowej, przyrzekła cofnąć wojsko z granic kolonji angielskich.

Londyn 12. lutego. Bezrobocie robotników w dokach w Dundee zakończone, ponieważ uwzględniono żądania tychże.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms). **Opera.** Dawnemi czasy było inaczej. Dyrekcja teatru lwowskiego nie zwlekała dziesiątkami lat, zanim zaznajomiła publiczność z nowościami muzycznemi, dowodem tego „Prorok“ Mayerbeera. Znakomite to dzieło wykonano po raz pierwszy w Paryżu 16. kwietnia 1849 ze słynną Viardot Garcia w roli Fides a już 16. lutego 1853 wystawiono operę tę we Lwowie po niemiecku.

Po raz ostatni śpiewano u nas „Proroka“ w kwietniu 1880, a zatem do wznowienia wczorajszego upłynęło niespełna 10 lat Raverta spiewał Jana z Lejdy, Donati Fides, Skalska Bertę, a Köhler Oberthala. Z dawnej obsady pozostała p. Skalska, która i wczoraj Bertę spiewała, i p. Koncewicz, spiewający jednego z anabaptystów. (Z powodu nagłej niedyspozycji p Koncewicza, partję tę objął w ostatniej chwili p. Kiczman)

Czasy się zmieniają a z nimi i ludzie, wielkie dzieła jednakże stawiają zwycięzko opór falom czasu, a co za niemi idzie, zmiennym upodobaniom publiczności. Wielkie dzieła nie starzeją się, a ząb czasu kruszy się o granitowy materjał, nie pozostawiając widocznych śladów.

„Prorok“ mimo całej swej piękności, nie dorównywa „Hugenotom“. Mayerbeer czuł widocznie, że w „Hugenotach“ osiągnął punkt kulminacyjny swej twórczości. To też upłynęło lat trzynaście od chwili wystawienia „Hugenotów“, zanim okazał światu „Proroka“, operę, która posiada niezaprzeczenie liczne ustępy o wspaniałej piękności muzycznej, ale której libretto od zdrożności się piętrzące, skusiło kompozytora do stworzenia muzyki, której słusznie najpoważniejsi krytycy, nawet niemieccy, zarzucają miejscami, widoczne gonienie za efektami.

Okoliczność ta tłumaczy się tem, że Mayerbeer, pisząc swe dzieła dla opery paryskiej, zrobił paryżanom, hołdującym podówczas zewnętrznym efektom nawet w poważnej muzyce, koncesję z własną może nazbyt dotkliwą szkodą. Ów wzgląd na efekty spowodował, że w „Proroku“ braknie w przeciwstawieniu do „Hugenotów“ owej poważnej jednolitości stylu.

Nadzwyczajny dramatyczny talent Mayerbeera, nie opuścił go jednak i w „Proroku“, a dowodem tego mistrzowsko instrumentowane i pełne siły dramatycznej opowiadania Jana z Lejdy o tajemniczym śnie, lub w akcie trzecim pełen sarkazmu i ciętej ironji tercet dwóch anabaptystów i Oberthala. Imponującą jest scena w finale 3 aktu, gdy Jan wzywa anabaptystów do posłuszeństwa i zagrzewa tłumy do szturmu na Monastyr. Wznieść się do takich wyżyn dramatycznych, zdolny tylko Mayerbeer a po nim Wagner.

Kulminacyjnym punktem opery, podobnie jak 4. akt w „Hugenotach“, jest scena w tumie monasterskim od chwili zaintonowania wspaniałego marsza koronacyjnego. Mayerbeer z właściwem sobie mistrzowstwem stopniuje i potęguje siłę dramatyczną, która ostatni wyraz znajduje w chwili, gdy Fides głośno wyrzeka się syna.

Słów tych kilka uważaliśmy za stosowne skreślić, by wobec wczorajszego wznowienia „Proroka“, odświeżyć po części wspomnienia opery, której tak dawno na scenie tutejszej nie grano.

Przedstawienie wczorajsze rozpoczął reżyszer p. Skalski zapowiedzią, że z powodu niedyspozycji p. Koncewicza, partję tegoż objął p. Kiczman, który spiewać będzie z nutami w ręku! Wobec tego spiew p. Kiczmana — zresztą nie po raz pierwszy, usuwa się z pod wszelkiej krytyki.

Sądząc po dotychczasowych sukcesach, nie zdziwi nikogo, że oddając hołd prawdziwemu talentowi, rozpoczniemy od panny Heller w partji Fides, która jak wiadomo jest popisową dla pierwszorzędnych mezzosopranistek. Panna Heller spiewała swą partję zupełnie w oryginale, nawet arcytrudny akt ostatni a spiewała ją począwszy od pierwszego duetu z Bertą w całem słowa znaczeniu koncertowo. Wspaniały głos uzdolnionej spiewaczki, wraz z pięknym spiewem i grą, złożyły się na piękną artystyczną całość. Lecz gdzie jest światło są i cienie. P Heller musimy uczynić cierpki zarzut z tego, że spiewała partję po włosku. Fakt ten smutnie świadczy o poczuciu obowiązków młodej artystki. Nareszcie musimy zwrócić uwagę p Heller na fakt, który trąci niezrozumieniem partji. Fides żebrząca w czwartym akcie u przechodniów o wsparcie by mogła się dowlec do Monastyru i dać na mszę za spokój duszy rzekomo zmarłego syna, nie może jawić się na scenie w kosztownych koronkach na głowie i piersi.

Sympatyczna postać Berty, znalazła w pani Skalskiej wyborną przedstawicielkę, za co artystce nie szczędzono oznak zasłużonego uznania.

P. Percuoco spiewał proroka z względnem powodzeniem. Spiewak ten dystonował w pierwszych aktach fatalnie, dopiero ku końcowi udało mu się zagoić rany, jakie otworzył początkowo słuchaczom. Pod względem gry, mamy p. Percuoco do zarzucenia, że podczas uroczystości koronacyjnej nie pojął najpiękniejszej sceny. Prorok zmusza błagającą matkę, by padła w kościele przed nim na kolana a czyni to w sposób niezrozumiały dla otaczających anabaptystów, zakrywając ją płaszczem i całując ukradkiem w czoło. Tego nie uczynił p. Percuoco, podobnie jak reżyszerja postąpiła z Bertą, o której nie wiedzieć czy i kiedy ginie. Tercet w ostatnim akcie wykreślono — jak za dawnych czasów, a co się z Bertą stało, tego nikt nie wie. Partja Jonasza jest dla p. Laskowskiego o wiele za wysoką, powinien ją spiewać p. Jerzyna.

Hr. Oberthela spiewał poprawnie p. Łomiński równie jak Zacharjasza p. Jeromin.

Chóry i orkiestra trzymały się bardzo pięknie, za co należy się uznanie niestrudzonemu i zasłużonemu kapelmistrzowi p. Jareckiemu.

Wystawa i reżyszerja była bardzo staranną jak wogóle całe uscenizowanie, które zrobiło na audytorjum bardzo miłe wrażenie.

Nakoniec skromne zapytanie ad usum delphini. Kiedy nareszcie będzie orkiestra odpowiadać wymogom tegoczesnym, bo przecie trudno, by drugi fagot zastępowano drugą wiolonczelą, trzeci fagot pierwszą wiolonczelą, a klarnet basowy rozdzielono między altówki i kontrabasy. Dopóki teatr nie będzie rozporządzać odpowiedną orkiestrą, tak długo nie zasługuje na miano teatru należycie prowadzonego.

Z literatury. Świeżo wyszły z druku w Petersburgu odczyty Ochorowicza o hypnotyzmie.

Powieść Hajoty „Błędne koło“ drukuje jedno z pism niemieckich, *Post.* W przekładzie nosi ona tytuł „Circulus Vitiosus“.

„Burza“, arcydzieło Szekspira, z muzyką Tauberta, ma być wkrótce przedstawioną w teatrze królewskim w Berlinie

Ukraińskie pieśni miłośne, oto była najważniejsza nowość koncertu, urządzonego 5. bm. w Frankfurcie n. Menem przez nowo powstały kwartet, złożony z pań Julj Uzielli, Jenny Hahn, dr. G. Gunza i dr. F. Krückla. Jako kompozytor figuruje niejaki Iwan Knorr. Odspiewano 9 piosnek, o których recenzent *Frankfurter Ztg* pisze co następuje:

„Cykl tych pieśni w zupełności nadaje się do tego, by szersze koła muzykalne zwróciły nań uwagę. Zapewne p. Knorr zachęcony został przez „Cygańskie melodje“ Brahmsa do wykonania swej kompozycji, która też podobną jest nieco do nich pod względem planu i fasonu. Zresztą jednak jest to praca całkiem samodzielna, wolna od reminiscencyj. Jako Rosjanin obznajomio-

ny z ludowymi motywami swej ojczyzny, jako kompozytor biegły we współczesnym stylu polifonicznym, podaje on w swym zbiorku szereg pieśni, które nęcą słuchacza zarówno swą melodyjną treścią jak i swem muzykalnem opracowaniem. Rzecz zajmująca, że właśnie najpoetyczniejsze i najudatniejsze numera, jak „Oj koby ja krylcia mała“ i powtórzone na żądanie publiczności „Świty misiaciu zore“ mają najmniej narodowosłowiańskiego charakteru, który natomiast występuje silnie w numerach 1, 2, 8 i 9, szczególnie pod względem rytmicznym. Oryginalne są wszystkie i tylko tej okoliczności, że użyte teksty przedstawiają więcej cierpień niż uciech miłośnych, tak, iż kompozytor musiał przeważnie trzymać się w nastroju elegijnym i zrezygnować z pożądanych w takiej całości kontrastów, można upatrywać niejaką wadę, zmniejszającą efekt całości.“

„Harfiarz“ zbiór pieśni patrjotycznych i narodowych na cztery męzkie głosy, zebrał i ułożył Stefan Surzyński. Pod tym tytułem wyszła w Tarnowie u Karola Raschki książeczka, która na 179 stronnicach zawiera najpiękniejsze pieśni polskie. Dobór bardzo staranny, są wyjątki z spiewów historycznych Niemcewicza, są marsze z czasów walk narodowych, jak tyle innych sercu miłych pieśni, spiewanych po całej Polsce. Wiązankę tę polecamy gorąco.

„Kunstwart“. Najnowszy numer tego dwutygodnika mieści na naczelnem miejscu artykuł Spittelera „Dichter und Pharisäer“, w którym autor występuje ostro przeciw rutynie w poezji, wykazując, że wielcy i genjalni poeci zawsze byli nowatorami i że „konserwatyzm“ w literaturze zawsze jest faryzeuszowstwem i kłamstwem lub świadectwem ubóstwa dla zdolności autora. W tym samym numerze znajdujemy dalej dwie piękne charakterystyki poetów, Hermanna Lingga (z okoliczności jubileuszu) i Karola Geroka (zmarł przed dwoma tygodniami), dalej studjum o znakomitej aktorce Wilhelminie Schröder-Devrient i jej wpływie na rozwój sztuki dramatycznej w Niemczech, specjalnie zaś na rozwój dramatu muzykalnego. Z drobniejszych artykulików wymieniamy: o Bülowie, o Rubinsteinie, o „protestantyzmie i sztuce“, a wreszcie przegląd pism i bibljografję. Dodać należy, że redakcja wysyła na żądanie jeden (którybądź) numer swego pisma za darmo i franco dla przejrzenia.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 10. lutego. Wczoraj odbyło posiedzenie Koło polskie, na którem toczyła się przez trzy godziny ożywiona rozprawa nad postępowaniem w *sprawie opustów podatkowych*, tak szumnie przedtem zapowiadanych. W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu mowców, między nimi: ks. Jerzy Czartoryski, dr. Kozłowski, Abrahamowicz, Gniewosz, Czecz i Rosenstock. Wszyscy mowcy skonstatowali zgodnie, że postępowanie władz rządowych czyni faktycznie wszelkie ulgi podatkowe iluzorycznemi. Twierdzenie to popierali mowcy szeregami jaskrawych faktów.

Pos. ks. Jerzy Jerzy Czartoryski postawił następujący wniosek:

„Koło polskie wybierze deputację, złożoną z prezesa i trzech członków Koła, która uda się do ministra skarbu i przedstawi następujące postulata:

1. aby w okolicach Galicji, klęską nieurodzaju dotkniętych, wstrzymano na razie przymusowe ściąganie podatku gruntowego; 2. aby w okolicach tych uwzględniano podania o opust podatku gruntowego, wniesione przez zwierzchności gminne, w zastępstwie poszczególnych właścicieli gruntowych, choćby podania te wniesiono po terminie, ustawą oznaczonym; 3. aby podania te załatwiono ile możności przychylnie i w czasie jak najkrótszym.

Wniosek ten przyjęto i Koło wybrało deputację złożoną z pp. Jaworskiego, ks. Czartoryskiego, Struszkiewicza i Chamca, która uda się niezwłocznie do ministra skarbu, a następnie zda Kołu sprawę ze swej czynności Na dzisiejszem posiedzeniu Koło polskie obradowało nad ustawą o zewnętrznych stosunkach gmin izraelickich. Bloch żądał poprawienia projektu ustawy i dlatego przemawiał za odesłaniem jej do komisji. Koło uchwaliło dla swych członków swobodę głosowania w tej sprawie podczas rozpraw w Izbie.

Nadesłane.

Farbige Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 7·65 p. Meter — glatt und gemustert (circa 2500 versch. Farben und Dessins) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot **G. Henneberg** (K. und K. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, ordynuje w swem

Atelier dentystycznem

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, od g. 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa*

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Do pierwszego Zakładu hygjenicznego

A. Pokornego, Lwów Wałowa 15.

Upraszam o nadesłanie trzech flakonów znakomitej pańskiej Eau de Violettes, oraz o dwa pudełka pudru hygjenicznego.

Kraków. Filerowa.

Jako korzystną lokację kapitałów polecamy

5% **Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.**

jakoteż

4% **Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.**

które sprzedajemy

pod najkorzystniejszemi warunkami

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

ADWOKAT

Dr. Ignacy Kleczeński

otworzył biuro przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 12. pierwsze piętro.

Dr. Stefan Fedak

otworzył

kancelarję adwokacką

we Lwowie plac Kapitulny l. 3.

Zawiadamiam Wgo Szymona S., iż jestem wprawdzie żydem, nie jestem ale rumuńskim, lecz **polskim.** E. G.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. lutego 1890.

Hotel LANGA. A. Skrzyński z Zagórzan, A. Hołodyński, A. Ruhig z Bełzca, C. Różycki z Kijowa, A. Fischer z Landsberg, O. Reichmann, R. Weiss, D. Gelb, Z. Dorn i M. Bardach z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. St. Jędrzejowicz z Jasionki, St. hr. Tarnowski z Śniatynki, J. hr. Tarnowski z Byczowa, St. hr. Wiśniewski z Perespy, D. Pogłodowski z Sułkowic, A Pogłodowski z Bochni, A. Bisset z Peczyniżyna.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany (N. Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec mięszany

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·0[illegible] wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei stwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 cen

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·3[illegible] ne i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głów[illegible] 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano [illegible]szany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 w[illegible] 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, [illegible]rowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, [illegible]nisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg os[illegible] do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg os[illegible] do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, [illegible]wocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny [illegible] Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Hus[illegible] 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czern[illegible] Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobo[illegible] Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Be[illegible] Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, co[illegible] od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poni[illegible] 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwa[illegible] 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, p[illegible] Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu [illegible] codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w d[illegible] wszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ul[illegible] tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 1[illegible] we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIN[illegible] od godziny 10tej do 1szej przed południem, o[illegible] od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp

Lwów, z Izby handlowej

1.1 lutego 1890.

	płacą
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	186 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	233 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	298 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	
Listy zastawne za 100 zł.	
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	05 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 40
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 60
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 50
Listy dłużne za 100 zł.	
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —
Obligi za 100 zł.	
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 10
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 60
Losy.	
Miasta Krakowa	28 —
„ Stanisławowa	— —
Monety.	
Dukat holenderski	5 49
Dukat cesarski	5 56
Napoleonder	9 39
Półimperiał	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 32
Rubel rosyjski papierowy	1 27 75
100 marek niemieckich	57 65

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 11. lutego 1890.

	dzisiejsze
Akcje węgierskie banku kredytowego	3 1 25
„ Bank anglo-austrjackiego	167 40
„ Unionbanku	261 25
„ kolei Karola Ludwika	187 75
„ kolei północnej	262 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	135 25
„ kolei państwowej	217 25
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	233 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	101 —
Losy regulacji Cisy	288 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	103 35
Renta węgiersk złota 4 proc.	124 —
Akcje Bankvereinu	129 —
Rosyjski rubel papierowy	
Losy premjowane węgierskie	
Akcje kredytowe	

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Zebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza*. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ulica Kopernika 3, ulica Halicka l. 25 róg Wałowej.

Kraków, Sukiennice l. 20.

Czerniowce, Rynek l. 2.

Krem orjentalny biały

1 złr., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek 1 złr. 20 cnt. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność, świeżość i młodzieńczy wyraz.

Magnolina

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Puder kosmetyczny

nadaje twarzy prześliczną piękną i naturalną białość, świeżość i delikatność.

Pudełko 1 złr. 50 centów.

Bezpłatnie!

Kompletna Trzynastotomowa Encyklopedja

Orgelbranda !! Bezpłatnie !!

Kto chce to cenne a kosztowne dzieło w 13 tomach **bezpłatnie** otrzymać, ten niech zaabonuje **Warszawski tygodnik:**

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“

Pismo to, od lat 7 wychodzące obejmuje treść wielkich tygodników, a więc daje **powieści, nowelle,** dramata, **komedye** (przeważnie dla teatrów amatorskich), monologi, rozprawy naukowe, monografie literackie, sylwetki współczesnych działaczy na wszelkich dziedzinach, illustracje i portrety. W dziele ***nutowym*** daje do **100** arkuszy nut, reprezentujących wartość 20 złotych reńskich, a obejmujących utwory **poważne** i **lekkie** na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i **do spiewu,** zarówno solowego, jak i chóralnego, niemniej potpourri z oper, operet **i tańce.**

Obie części **Echa,** zarówno dla czytelników **niemuzykalnych,** jak i osoby muzykalne, przeznaczone, kosztują **razem** rocznie **złr. 12.,** łącznie z przesyłką.

Kto chce mieć odesłaną do domu i **Encyklopedję,** winien do prenumeracyjnej kwoty zapłacić **1 złr.** na koszta zbroszurowania całego dzieła 13tomowego i **2 złr. 50 ct.,** na porto tegoż dzieła; czyli razem powinien nadesłać **15 złr. 50 ct., bezpośrednio** (bez niczyjego pośrednictwa) pod adresem.

Redakcja Echa muzycznego w Warszawie Senatorska 26.

Najlepszy kalendarz ludowy!

„GOSPODARZ”

kalendarz ludowy na rok 1890

pod redakcją **Jana Biedronia**

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik książkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. **Cena 30 centów za egzemplarz** franco. Sprzedającym 25% rabatu. Zamówienia adresować: **Jan Biedroń** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich

Dwie posady zarządców

większych dóbr do obsadzenia natychmiast lub od 1go kwietnia br. Wykazać należy zupełne uzdolnienie tak teoretyczne jak praktyczne w działach wszelkich gałęzi gospodarki rolnej, administracji i rachunkowości. Świadectwa i polecenia należy przedkładać w odpisach, gdyż takowe w żadnym razie zwracane nie będą. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Składający kaucję służbową otrzyma pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja dóbr w Ostrowie poczta Tarnopol.

Jestem ciężko chora, pracować nie mogę, zostaję w niedostatku, błagam o pomoc i ratunek. Bliższa wiadomość plac Smolki l. 3, drzwi l. 6 na dole.

Slavica.

Riche colection de livres, concernants les peuples Slaves. 3000 Nrs.

Le catalogue sera envoye à toute personne qui en fera la demande.

N. Kymmel,

libraire à **Riga** (Russie).

Poczty

o większych dochodach są pod pewnemi warunkami do nabycia, lub w zamian na mniejsze za odpowiedną dopłatą. Pośredniczy w tem podpisany, do którego interesowani się zgłosić raczą dołączając na odpowiedź markę na 5 ct. Listy nieopłacone lub bez podania dokładnej adresy i curriculum vitae pozostaną bez odpowiedzi. Udziela również w sprawach pocztowych wszelkich informacyj fachowych, trudni się stylizacją podań, petycyj i rekursów do wyższych władz w języku niemieckim.

Amand Lardemer

emeryt ck. kontrolor poczty Lazarza nr. 4.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Przeciw Influencyi

akomity koniak prawiwy francuski ½ fl. 1.30, flaszka 2 zł. 50 ct., jeszcze lepszy ½ fl. 1.60., i flaszka 3 zł., oraz wyborne na węgierskie poleca Handel S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

wo dostarcza do domu bezpłatnie Handel Jana Bodnara Akaderzki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. tskie 10, duże 20, kaucję za rzki dolicza się po 2 kr.

Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** O. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone oje gościnne od **60 centów** i ej za dobę wraz z pościelą. Właściciel restauracja w miejscu. Usługa jak staranniejsza.

Z głębokim szacunkiem

Wilhelm Breitmeier.

a karnawał! Cukry najwyborniejsze ½ kilo 1·20. Karmelki szane ½ kilo 75 ct. Czekoladki dziewane ½ kilo 1·50 poleca **Henk Treter,** właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie, ul. Kozmika l. 3. 8

Uzdolniony Ekonom kawaler z 19 letnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa, obznajomjony wszechstronnie z gospodarką i rachunkowością we większych skarbach, poszukuje posady zaraz. Adres Jan Stefaniów Horodenka poste rest. 2168

Subiekt zdolny znajdzie za az miejsce w cukierni A. Jseppi Wadowice. 2176

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteńs i bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel ***Henryka Mayera*** róg ulicy Łyczakowskiej.

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

Wiedeńska pracownia sukień damskich L. Brückner ul. Kościuszki Nr. 4. 2177

Kasy ogniotrwałe!

Simon Degen 17. Jagiellońska.

UCZNIA poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 2174

Towarzysz krawiectwa damskiego znajdzie umieszczenie w pracowni F. Góralskiego we Lwowie Rynek 9. II. piętro. 2208

Pomocnik rachunkowy, bezżenny o skromnych wymaganiach, znajdzie utrzymanie w Zakładzie Drohowyzkim. Wiadomość w biórze fundacji Skarbkowskiej Teatr I. p. l. drzwi 13. we Lwowie. 2203

Hegary szklanne i metalowe kompletne jak również składowe części, poleca jedyny główny skład wszelkich przyborów chirurgicz.

Rudolfa Krimmera

we Lwowie

hotel Francuski.

Ekonom samoistny z kilkunastoletnią praktyką, w majątkach większych z dobremi świadectwami i rekomendacjami życzy sobie zmienić posade od 1go kwietnia. Łask. zgłosz. **Fr. Böhm** poste rest. **Narol.** 2209

Nauczycielki prywatne, bony, panny służące, klucznice. **Oficjalistów gospodarczych** i wszelką służbę, ma do umieszczenia **Biuro Kozłowskiej** Skarbkowska 3. 2210

Realność z ogrodem przy ul. Zamkowej jest do nabycia. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera. 2212

Jasny i obszerny lokal na pracownię i mieszkanie potrzebny jest od 1 maja lub wcześniej. Zgłoszenia A. S. Kurjer Lwowski. 2205

AKADEMIK, który ukończył gimnazjum z **celującym postępem,** poszukuje lekcji pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia adresować do administr. Kurjera 8456—8.

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża. ☛ 1000 sztuk zł. 1** Dla odsprzedających rabat Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Wspólne mieszkanie wraz z meblami, usługą i z kompletnem wiktem domowym może otrzymać dwóch panów kawalerów lub wdowców bezdzietnych po 20 złr. miesięcznie od osoby wśródmieściu na żądanie także i bez wiktu. Zgłoszenia do końca lutego bm. poste restande K. W. zł. 20

Poszukuję zaraz pomieszkania złożonego z 4. pokojów, przedpokoju, kuchni, spiżarni etc., jeżeli można z ogrodem, najchętniej przy ulicy Zamojskiego, Kampiana lub w tychże pobliżu. Adres: D. K. restante Lwów. 2215

Poszukuję kamieniczki blisko śródmieścia, gotówka 4000, wartość 10 do 12,000. Adres. „Interes“ Lwów poste restante. 2218

Spólnika poszukuję do wyzyskania nowego i zyskownego wynalazku, mogącego być patentowanym. Potrzeba 1—5000 zł. Zgłoszenia pod „Skutek pewny“, do adm. Kurjera, 2216

Dziesięć sążni siana nadbużnego jest do sprzedania u proboszcza w Rudzie, poczta Kamionka strumiłowa. 2217

Nauczycielka polka, posiadająca objekta szkolne, poprawną grę na fortepianie i język francuski potrzebna zaraz przy ul. Pańskiej 11. pierwsze piętro. 2219

Za pośrednictwem administracj „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 – 1885) napisane przez **Florjana Bohdanowicza** (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 5, 4 pokoje od 1. maja, **3 pokoje** od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. **Pokoik** kawalerski: **Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

3 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

Pokój obszerny, frontowy, umeblowany z przedpokojem ul. Batorego l. 24 II. piętro. 2204

Różne pomieszkania po 3 i 4 pokoje na I., i II. piętrze przy ul. L. Sapiehy l. 27 A., róg ulicy Głębokiej l. 1. zaraz lub od 15go do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 2192

3 pokoje z kuchnią w parterze przy ul. Zygmuntowskiej l. 11 są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża tamże. 2213

„PRACA”

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 13-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. **60 ct.**

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Węże gumowe
Płyty „
Kółka „
Płótno „
Węże konopne
Gurty „
Pasy do maszyn
Rzemyki do szycia
Wiaderka do gaszenia ognia
Wiaderka na wodę
Sikawki ogrodowe
Hydronetki
Sikawki do kwiatów
poleca najtaniej
ALOJZY HÜBNER
we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczba 13.

Szkoła muzyczna
LUDWIKA
MARKA
Rynek l. 9.

Skład fortepianów, Pianin i Organów z najlepszych fabryk za gwarancją 10-letnią. Ceny umiarkowane. Sprzedaż także na **raty** po 15 zł. miesięcznie.

Dotychczas tu niebywały
Klozetowy papier zdrowia
(Gesundheits-Closet-Papier)
500 ćwiartek za 15 cnt.
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczba 13.
(dawniej cukiernia Rotlend-ra)

Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody **bez bolu** trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

Słabość męzką
skutki szczeg lniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, po czem jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania pol kiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franc należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

Nowe racjonalne postępowanie lecznicze.
Świadectwa sławnych lekarzy.
Nieszkodliwe, bez lekarstw.
Wszystkim chorym na nerwy
poleca się najgoręcej w 21. wydaniu wyszłą broszurę
Romana Weissmanna:
O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieganiu i leczeniu tychże.
Bezpłatnie otrzymać można w aptece **K. Krzyżanowskiego we Lwowie.**

Galicyjski
Bank Kredytowy
począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4% Asygnaty Kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty Kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31. stycznia 1890.
Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja**

Na karnawał!
Lakiery mieniące na buciki,
Lakier czarny zwykły i francuski na buciki,
Brązy płynne we wszystkich kolorach,
Brylantyna i puder dyament.,
Brązy grubo ziarniste mieniące,
Puder ryżowy, biały i różowy,
Puszki na puder,
Łabędziki do pudru,
Szminki i róż teatralny,
Wielki wybór perfumerji, mydeł toaletowych, wody kolońskiej, wody liliowej (Eau de Lyhse de'Lohse)
i inne przybory toaletowe, poleca
Józef Hanke
we Lwowie, w Rynku liczba 38. pod „Czarnym Psem“. Telefonu Nr. 173

Für die k. k. Armee
offerire
VASELINE
(bestes Leder-Conserwirungs mittel) per Kilo 40 Kr.
Alois Hübner
Lemberg
Karl-Ludwig-Strasse Nr. 13.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Od więcej jak 50ciu lat
skutkiem wypróbowane i ogólnie ulubione artykuły toaletowe do
Pielęgnowanie skóry
jakoto:
Eau de Lys de Lohse,
jedyny środek ochronny przeciw opaleniu, usuwa pewnie wszelkie nieczystości skóry, żółte plamy, pryszcze, czerwoność czyni twarz, szyję, ramiona i ręce białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie. W oryginalnych flakonach z pouczeniem życia.
Lohse'go mydło z mleka liliowego
z powodu swej czystości i łagodności, najlepsze mydło toaletowe, które z powodu wielkiej zawartości tłuszczu utrzymuje skórę **giętką i miękką.**
Lohse'go pudr liliowy,
na dzień i wieczór, nad r **delikatny,** przyczepny i niewidoczny na skórze. podobniejszy do **aksamitu** od wszelkich istniejących pudrów, biały lub różowy dla blondynek, żółty dla brunetek.
Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse **Berlin**
nadworny fabrykant perfumerji.
Do nabycia we wszystkich handlach perfumerji i galanteryjnych

Szanownemu Komitetowi „wieczorkowemu“ w Żółkwi.
Beztaktowne postępowanie komitetu wieczorkowego, który z tuazji dla pewnych osób i w celu ukrycia swoich tajemnych grzechów ominął w zaproszeniu na wieczorki bardzo wielu członków zasłużonych oświadczam publicznie, że nie jest honorowo bawić się cudzym kosztem i że członkowie tego samego towarzystwa, tych samych praw używać winni. Proszę zarazem o podanie przyczyn pominięcia choćby i na miejscu imieniem pominiętych
W Żółkwi 10. lutego 1890. **Ignacy Kugel.**

„LA COMÉTE“
Bibułki i tutki cygaretowe najlepsze z wystawy paryskiej, pisem **„Lepic freres Paris“**
1000 tutek złr. 1·20
5000 bibułek „ 1·— } wysyłają za zaliczką
fabryka „BRACI ELSTER“ Lwów ul. Sykstuska 3, filja plac Kapitulny
Kupcom odstępuje się rabat odpowiedni.

Znana od 40 lat prawdziwa c. k radcy dentysty nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w nacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40 Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym, wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blado-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“** (Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr. 3·50, 6·50. Broszura *Pociecha chorych* gratis i franco.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbo any srodek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dra Schweitzer'a 1 złr. 25 cent

Dra Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

ZYGMUNTA RUCKERA
APTÉKA

we **Lwowie** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość.
Cena 1 złr. 50 centów.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 piguł. 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1·05
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimilie pod ins wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo słodowy i takież cukierki L. H PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu kokluszu, zaflegmieniu i d. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

MAŚĆ SIHULSKIEGO
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opalenia słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

KROPLE MARYACELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów.
— Baczność przed falsyfikatami! —

Aptekarza F. J. KWIZDY
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciu itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 cent.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**
„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego Nr. Telefonu